Nakład 2500 egz

Nr. 1. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 1 stycznia 1929 r. Rok II.

Kronika Parafjalna

DWUTYGODNIK.

Szczęść Boże!

Rozpoczynamy Nowy — 1929 Rok. Na progu Nowego Roku składamy sobie zwyczajem tradycyjnym życzenia zdrowia, pomyślności i wszelkiego dobra. — Redakcja „Kroniki" składa również swoim szanownym Czytelnikom (czkom) życzenia wszelkiej pomyślności w Nowym 1929 R. — Jednak do tych ogólnych życzeń dołącza jeszcze Redakcja w imieniu Ks. Biskupa i swojem jedno specjalne życzenie: Niech w nowym 1929 r. każda rodzina katolicka przyjmie w swe progi przyjaciela wiernego — gazetę dobrą. Niech tygodnik diecezyjny „Niedziela" będzie wytchnieniem po pracy dla rodzin katolickich. Niech na tym tygodniku kształcą się i urabiają młode pokolenia, i niech się uczą poznawać lepiej Boga i kochać goręcej swoją Ojczyznę. Niech w naszej parafji powstaną organizacje katolickie, Liga katolicka, która będzie pielęgnowała ducha religijnego i szerzyła wzajemną miłość pomiędzy ludźmi. Daj nam Boże, spełnić te dwa życzenia, a promienie światła przenikną do umysłów i serc ludzkich — i będzie jaśniej w drogiej nam Ojczyźnie naszej.

---

11 grudnia.

11 grudnia wizytował naszą parafję ks. Dziekan z Będzina. Co rok ks. Dziekan składa oficjalną wizytę parafji — ogląda księgi w kancelarji parafjalnej, zwracając uwagę na prawidłowe prowadzenie aktów stanu cywilnego, podpisuje wspomniane akta; ogląda i bada inne księgi parafjalne, jak książkę dochodu i rozchodu, książkę inwentarza kościelnego, następnie wtajemnicza się ks. Dziekan w ogólny bieg spraw parafjalnych i służy swoją radą i wskazówkami. — Naogół wrażenie wyniósł ks. Dziekan niezłe. Szczególnie podobał się ks. Dziekanowi nasz kościół — to też powiedział, że w naszych warunkach można jakiś czas spokojnie spełniać służbę Bożą — dopóki nie stanie nowy kościół, większy i dogodniejszy dla 10-cio tysięcznej parafji. Pod koniec wizytacji poprosiłem ks. Dziekana na nasz cmentarz grzebalny. — Porządek na cmentarzu, a szczególniej ponumerowanie grobów i zapisywanie numerów do księgi zmarłych —tak że w każdej chwili można odnaleźć poszczególny grób na cmentarzu — te inowacje zasłużyły na pochwałę ks. Dziekana, który wyjeżdżając oświadczył, że parafja nasza jest prowadzona według wzorów nowożytnych. Dziękując ks. Dziekanowi za uznanie powiedziałem, że to ofiarność wielka parafjan sprawia, że można urządzać nową placówkę i zaopatrywać kościół w niezbędne rzeczy dla służby Bożej. —

Nowe rzeczy w Kościele.

Przed Świętami Bożego Narodz. sprowadziłem do szopki Betlejemskiej 3 figury pastuszków, figury — anioła z napisem „Chwała na wysokości Bogu", Ślązaka i Krakowiaka na ogólna sumę 375 zł. A conto posłałem 100 zł. — pozostaje jeszcze do uregulowania 275 zł.

Ofiary na organ.

Poszczególne rodziny naszej parafji składają na organ swoje, nieraz dość znaczne ofiary:

1) pp: Sieraccy z Niemiec 5 zł. 2) pewna rodzina z Pekinu 5 zł. 3) Sewerynowa z Kazimierza 1 zł. 4) Cybulski Antoni z Niemiec 30 zł. 5) Cwiklińscy ze Zawodzia 5 zł. 6) Tekla Ziętek 2 zł. 7) pewna osoba z Kazimierza 15 zł 8) Szumilasowie z Porąbki 2 zł 9) Czerniakowie z Grabocina 10 zł. 10) pewna osoba 2 zł. 11) Myziowie z Grabocina 5 zł. 12) pewna osoba z Grabocina 2 zł. 13) pewna osoba ze Zawodzia 1 zł. 14) Broniccy z Kazimierza 2 zł 15) Śmiechowa z Grabocina 1 zł. 16) Gallotowie z Julijusza 20 zł. 17) Walkusowie ze Zawodzia 5 zł. 18) [illegible] Władysław z Porąbki [illegible] zł. 19) pewna osoba 10 zł. 20) [illegible]owie z Pekinu 3 zł. 21) [illegible]wie z Kazimierza 20 zł. 22) Inżynier Krzycki z Kazimierza 50 zł.

Bóg zapłać!

Dnia 13 grudnia złożyłem na procent 200 zł. w kasie T. W. w Niemcach — a to z ofiar wymienionych powyżej.

Jaki to zawód spotkał wdówkę!

Zwykle się mówi i pisze, że wdowy są „nieutulone w żalu" po stracie swoich mężów.

No tak! Są nieutulone ale są i takie, które dość prędko przestają być „nieutulone" i opłakujące zgon swoich mężów.

Otóż jedna z tych ostatnich w cztery czy w pięć miesięcy po owdowieniu zjawiła się u mnie z młodzieńcem by dać na zapowiedzi.

Niestety nie wypada i nie można tak prędko! Jest bowiem prawo nie kościelne, ale świeckie, które opiewa, że od śmierci męża musi upłynąć 10 miesięcy, a wtedy dopiero wdowa „nieutulona w żalu" może wyjść zamąż powtórnie. Takie jest prawo, które musi być zachowane.

Wprawdzie proszono mnie przy opisywanym wypadku bym to prawo zniósł, bo proboszcz to wszystko może. Nie bardzo! Praw znosić nie mogę, nie mam takiej władzy; przeciwnie ks. Biskup po to mnie przysłał do parafji, bym prawa pilnował, a nie znosił.

Więc parafjanko — wdówko! Trzeba poczekać jeszcze z 5 miesięcy, a ślub dam.

Nieco o szpitalu w Niemcach.

Mamy w parafji szpital pod wezwaniem św. Barbary na jakie 40 — 50 łóżek.

Jako kapelan szpitala i proboszcz chce się zwrócić do Szan. Czytelników z prośbą o składanie u mnie przeczytanych gazet i pism, by można je dostarczać chorym. Chorzy szczególniej powracający do zdrowia, z wdzięcznością przyjmują podaną im gazetę. Czytając gazety, wypełniają czas, który im się dłuży i mają pewną rozmaitość, nawiązując przerwany chorobą, kontakt ze światem.

O ile możności, dostarczam do szpitala niektóre pisma przeważnie tygodniki jak: „Niedzielę, Przewodnik Katolicki" i inne.

Byłoby jednak pożądanem, by tych pism zawozić więcej i nieść w ten sposób ulgę naszej cierpiącej braci. A więc po przeczytaniu swoich gazet, proszę je przynosić lub przesyłać do mnie, a ja dostarczać je będę do szpitala.

24 grudnia o godz. $12\frac{1}{2}$ w szpitalu był urządzony wspólny opłatek. Na tę piękną i naprawdę podniosłą chwilę łamania się opłatkiem z chorymi przybyli oprócz personelu [illegible]o, pp. Czaplieccy z Julijusza oraz ks. Krzyżanowski, jako kapelan szpitala. Po połamaniu się opłatkiem i złożeniu sobie życzeń, chorzy zostali obdarzeni upominkami świątecznemi. Chwile spędzone w wigilję Bożego Narodzenia wśród chorych w szpitalu, pozostawią na długo niezatarte wspomnienie.

Ważne dla niektórych rodziców.

Chodząc w ubiegłym roku po kolędzie, zauważyłem w wielu, niestety domach dzieci głuchonieme. Niektórzy rodzice zapytywali mnie, czy nie wiem o jakim zakładzie dla głuchoniemych, by mogli oddać tam swoje nieszczęśliwe dzieci. Oddać do zakładu po to, by mogły się czegoś pożytecznego dla nich nauczyć

Ostatniemi czasy napisałem w tej sprawie do Zakładu dla głuchoniemych w Rybniku na Górnym Śląsku.

I otóż przesłano mi taką odpowiedź.

„Na pismo z dnia 7-go grudnia r. b donosi się uprzejmie, że w sprawie przyjęcia wychowanków do Zakładu decyduje, „Wydział pracy i opieki społecznej" Woj. Śląskiego w Katowicach, ul, Plebiscytowa 1, III piętro (p. Referent dr. Łuniewski) Tam również ustalają wysokość opłaty. Od 1 września 1929 r. to jest z początkiem roku szkolnego (nowego) miejsce będzie, jednak, gdyby kto poczynił starania, możnaby chłopca umieścić w Zakładzie w terminie od 6 stycznia 1929 r. za zgodą wyżej wspomnianego Urzędu"

Z poważaniem

Dyrektor Zakładu

(podpis)

A więc rodzice! Zapamiętajcie sobie ten adres: Katowice, ul. Plebiscytowa 1 III piętro, Dr. Łuniewski; a pod tym adresem znajdziecie wyjaśnienie, czy i na jakich warunkach może być przyjęte wasze dziecko do Zakładu

---

Czytajcie „Kronikę Parafjalną".

Cieszcie się niemowlęta!

Dnia 21 grudnia kupiłem do kościoła małą ale bardzo ładną rzecz za 26 zł., która Was, parafjanki i parafjanie w poduszkach czy w pieluszkach winna zainteresować.

Kupiłem Wam rondelek elektryczny do ogrzewania wody chrzcielnej podczas chrztu.

A więc teraz śmiało do kościoła!

Niema wymówki dla odkładania Chrztu św. Zakrystja — ogrzewana, woda chrzcielna — ciepła. A przytem prawo kościelne głosi, że dziecko winno być ochrzczone najpóźniej w dwa tygodnie po urodzeniu.

Proście kochane dzieciaczki, rodziców Waszych, by Wam nie wyrządzali tej krzywdy i nie pozbawiali Was łaski Ducha Świętego.

Proście o chrzest jaknajprędzej.

Choinka dla dzieci szkolnych w Pekinie.

Opieka Szkolna w Porąbce-Pekinie postanowiła urządzić dla dzieci szkolnych wspólną choinkę.

Chcąc urzeczywistnić swoje zamiary, zwróciła się Opieka do Zarządu Tow. Warsz. o pomoc.

Zarząd przychylił się do prośby i raczył przeznaczyć 250 zł, na zakupno łakoci.

Oprócz tego proszono mieszkankę Pekinu p. Eugenję Delangiewiczównę o zorganizowanie zbiórki wśród rodzin zamożniejszych kol. Pekin.

Zbiórka ta dała 38 zł. 70 gr.

Opieka Szkolna uważa za swój miły obowiązek podziękować na tej drodze Zarządowi Tow. Warsz. oraz tym rodzinom z Pekinu, które nie odmówiły swych datków na wspomniany cel.

P. Eugenji Delangiewiczównie za trudy, połączone z kwestowaniem, także Opieka Szkolna dziękuje.

Kolenda.

Na kolendę wyruszam dnia 7 stycznia w poniedziałek. Wizytować będę kolonje w następującym porządku:

Poniedziałek 7 stycznia — Pustkowiec, wtorek, środa, czwartek — Porąbkę. W soboty chodzić po kolendzie nie będę.

Z Porąbki udam się na Zawodzie i Pekin. Z Pekinu na Juljusz — z Juljusza — na Ostrowy i Niemce i t. d.

W każdym domu proszę, niech będzie przygotowany krzyż na stole, dwa lichtarzyki ze świeczkami, woda święcona na talerzu (tylko nie wprost z wiadra, ale trzeba przynieść z kościoła) i kropidełko.

Pożądaną jest rzeczą, by wszyscy domownicy byli w mieszkaniu, jednak dzieci szkolne niech nie opuszczają lekcyj z powodu kolendy.

Zamożniejsze rodziny poproszę o ofiarę na zamówiony do naszego kościoła organ

Biedni niech się nie krępują. Kto nie ma, kto jest biedny — ten ofiary niech nie składa.

W czasie kolendy proszę nie urządzać żadnych przyjęć dla księdza z tego względu, że sąsiednie rodziny muszą zbyt długo czekać na księdza, a następnie na kolendzie nie rozporządzam zbytnio czasem.

O ile zaś w czasie wizyty pasterskiej głód zacznie mi dokuczać, to sam poproszę o posiłek.

Wspomniałem o ofiarach na organ.

Otóż przed 3 tygodniami zamówiłem organ 9-ciogłosowy z motorem elektrycznym do napędzania powietrza.

Organ ten będzie kosztował 13 tys. 400 zł.

Na zadatek wpłaciłem 3 tys. 300 zł. — więc jeszcze jestem winien przeszło 10 tys. zł.

Nic też dziwnego, że odwołuję się do ofiarnych serc parafjan, by w miarę możności przyszli mi z pomocą

Dnia 17 grudnia otrzymałem list od firmy „Krakowski i Syn" w Piotrkowie, w którym mi donoszą. że organ dla kościoła w Porąbce jest już w robocie. Z końcem marca zostanie ukończony, a w kwietniu będzie można ustawiać organ w Kościele. Chór obiecał nam łaskawie wybudować Zarząd Tow. Warszawskiego .

Roboty przy budowie chóru mają być rozpoczęte po nowym roku.

A więc spodziewajmy się, że w pierwszych dniach maja rozlegną się w naszym Kościele dźwięki nowego organu.

Bardzo się cieszę na samą myśl o urzeczywistnieniu tych zamierzeń.

Cieszę się i z tego względu, że jeszcze nie miałem szczęścia spełniać służby Bożej przy muzyce organowej. — Wikarjat w Strzemieszycach upłynął mi przy fisharmonji, wyszedłem ze

Strzemieszyc i znowu spotkałem fisharmonję.

Ale da Bóg, że ten stan rzeczy niedługo już potrwa.

Organ w Kościele — to podniesienie ducha ludzkiego wzwyż. Tembardziej obecnie potrzebny ten instrument, kiedy duch ludzki, przeważnie czołga się po ziemi. Muzyka poważna, kościelna niech duchowi ludzkiemu nadaje właściwy kierunek!

Juljusz pamięta o ochronce na Zawodziu.

Przed świętami Bożego Narodzenia dwie panie z Juljusza zorganizowały zbiórkę na kolonji, celem urządzenia choinki dla biednych dzieci z ochronki na Zawodziu.

Wyniki zbiórki były więcej niż zadawalniające: zebrano 85 zł. z których to pieniędzy 35 zł. przeznaczono na zakupy łakoci dla dzieci, 10 zł. wyasygnowano na kostjumy, potrzebne do przedstawienia „Jasełek"; Kupiono 3 sweterki dla chłopczyków, a resztę pieniędzy w sumie 26 zł. oddano do dyspozycji ks. Proboszcza na cele ochronki. Oprócz tego jedna z pań z kolonji Ostrowy obiecała przysłać dla całej ochronki bułeczki własnego domowego wypieku. Takie to przygotowania porobiono do urządzenia choinki dla dzieci sierot

Oprócz datków na urządzenie choinki, kilkoro dzieci zostało zaopatrzonych w ubranka i bieliznę, które łaskawie zaofiarowały panie z Juljusza.

Adasiowi Michalskiemu z Juljusza Redakcja „Kroniki" dziękuje za ofiarę na biedne dzieci.

Działalność przedświąteczna Komitetu Pomocy Biednym w Niemcach.

Zarząd Komitetu Pom. Biednym na zebraniu odbytem w początkach grudnia, postanowił z okazji świąt Bożego Narodzenia wyasygnować 600 zł. (sześćset) na zakupno żywności dla biednych naszej parafji.

Dnia 19 grudnia otrzymali biedni w liczbie około 150 osób kwity imienne, opatrzone pieczęcią Komitetu, na które to kwity wydawano im racje żywnościowe w sklepach Stow. „Robotnik" oraz porcje mięsa u pp. Kotnowskiego w Niemcach i Gryszki w Kazimierzu.

W imieniu biednych rodzin i ich dzieci należy się serdeczne podziękowanie Zarządowi Komitetu, który pomyślał o przyjściu biedakom z pomocą, a przez to usunął, chociaż na te radosne święta Bożego Narodzenia troskę o chleb powszedni.

Niech chociaż w święta będzie im radośniej i milej! Niech wiedzą, że społeczeństwo nasze pamięta o nich i nie pozostawi ich na pastwę losu.

Z dobrego serca.

Panowie Brettner, Czernik i Konieczniak zadeklarowali dwadzieścia przeszło strucli na podarki świąteczne dla biednych.

W imieniu wdów, obdarzonych temi datkami, Redakcja „Kroniki" składa wyżej wymienionym panom—podziękowanie.

Dnia 20 grudnia w I-szą rocznicę śmierci odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa Sałęgi z Niemiec. Na nabożeństwie była obecna prawie cała rodzina zmarłego. Widać z tego, że pamięć o mężu i ojcu nie ginie. Pięknie to ze strony rodziny Sałęgów.

Dnia 12 stycznia 1929 r. o godz. 10 wieczorem w górnych salonach gospody w Niemcach odbędzie się tradycyjny „Bal maskowy" z którego dochód dorocznym zwyczajem przeznaczony na zasilenie kasy Komitetu Pomocy Dzieciom Najbiedniejszym w Niemcach.

Dochód z „balu maskowego" daje Komitetowi poważną podstawę do roztaczania akcji humanitarnej na rzecz dzieci biednych i potrzebujących pomocy.

Nic też dziwnego, że inteligencja miejscowa i pozamiejscowa nie żałuje środków na poparcie owej imprezy.

Grosz, wyrzucony na dobrą gazetę, nie ginie, ale wraca z procentem.

Kwesta w naszej parafji w dniach 11 12 i 13 grudnia

W ciągu tych trzech dni, zbierały ofiary w naszej parafji zakonnice - Kwestarki, z miasta — Piastowego z Małopolski.

Datki przeznaczane są na utrzymywanie sierocińca dla dzieci. Otóż jak mi doniosły owe zakonnice, doznały one u nas bardzo gościnnego przyjęcia, chociaż jechały do Zagłębia z wielką obawą i lękiem.

Tymczasem spotkało je miłe rozczarowanie. Państwo Leszczyńscy z Pekinu przyjęli kwestarki w swoim domu na przeciąg trzech dni, za co i ja, składam im podziękowanie. Następnie w czasie kwesty nigdzie nie ubliżono zakonnicom, rodziny za możniejsze składały datki w miarę możności, a ludzie biedni, o ile nie mogli nic ofiarować, to przeprosili kwestarki, mówiąc, że gdyby przyszły po 15 to nie odmówiłyby swoich drobnych datków na dobry cel.

Kiedy przed wyjazdem z naszej parafji opowiadały mi zakonnice o tem wszystkiem, przyznam się, że mi było bardzo przyjemnie i miło słyszeć takie zdanie o moich parafjanach.

Jaką to uroczystość miała rodzina Pantaków w Kazimierzu.

P. Józef Pantak, funkcjonarjusz kolejowy, przesłużył 31 lat na kolei i przyprószony siwizną otrzymał emeryturę.

Dnia 13 grudnia emeryt zamówił uroczyste nabożeństwo chcąc podziękować P. Bogu za szczęśliwie przeżyte lata pracy, za Błogosławieństwo Boże, oraz za tę emeryturę, któ a przyszła jako nagroda za 31 letnią pracę.

Ks. prob. Krzyżanowski w krótkich słowach od ołtarza złożył jubilatowi życzenia błogosławieństwa Bożego na jego dalsze lata

W czasie nabożeństwa płynęły łzy po twarzy emeryta — może sobie przypomniał ubiegłe lata, kiedy zaczynał służbę na kolei u wroga, a dzisiaj doczekał się tej chwili, kiedy rodzimy rząd powiedział do niego: Spocznij!.. spełniłeś swój obowiązek wobec państwa, a państwo teraz, aż do twej śmierci spełniać będzie swój obowiązek względem ciebie.

Emeryt płakał: Były to łzy zapewne radości. Jak to musi być przyjemnie odchodzić na spoczynek po spełnionym obowiązku. Cześć Ci 31 letni pracowniku! Zażywaj wywczasów emerytury w jak najdłuższe lata.

Żale Jagusia z Kazimierza.

Przyszedł do mnie przed kilku dniami Jaguś z Kazimierza, wdowiec z dwojgiem dzieci. I przyniósł z sobą swoje żale, swoją skargę. Jako człowiek biedny poszedł uzbierać trochę węgla na tak zwanej „hałdzie".

I tam go sponiewierali. Jakieś wyrostki, młokosy, obrzucili starca błotem, zniszczyli na nim ubranie, pobrudzili mu twarz błotem, za to, że przyszedł i on na węgiel. A oni już uważali „hałdę" jakoby za swą własność.

Jakto nieładnie! A gdzie cześć dla starca? Czyżbyś, wyrostku, już naprawdę tak zdziczał, że rękę podnosisz na biednego człowieka-starca, który dla swoich sierot poszedł uzbierać trochę węgla? Zastanów się, coś zrobił — a napewno uczucie wstydu cię ogarnie. Wiedz, że powinieneś przeprosić tego człowieka —by mu wynagrodzić choć w części wyrządzoną krzywdę.

Radości dużo było!

W d. 16 bm. odegrały dzieci z ochronki w Niemcach „Jasełka". Maluczcy artyści wywiązali się ze swych ról świetnie. Przez półtorej godziny wcale się nie nudziło nietylko dzieciom, ale i starszym osobom, które podziwiały zdolności sceniczne „artystów" oraz wielki nakład pracy ze strony kierowniczki ochronki p. Gorzechowskiej. Trzeba stwierdzić, że dzieci z każdym rokiem robią wielkie postępy. Starsze społeczeństwo ma możność przekonania się naocznie, ile to dziecko może skorzystać w ochronce. Niestety, trzeba ze smutkiem podkreślić, że szersze warstwy społeczeństwa nie doceniają należycie ochronki i wpływu, jaki ona wywiera na dziecko w wieku przedszkolnym. Na przedstawieniu w Niemcach były również i dzieci z Zawodzia Były w gościnie u swych rówieśników. Zawdzięczając pani hr. Sągajłłowej, uzyskaliśmy w Dyrekcji autobus, którym dzieci wygodnie przejechały na Niemce i wróciły z powrotem do domu. Mamusie dzieciaków nie posiadały się z radości, widząc swoje pociechy tak elegancko z szykiem podróżujące ze Zawodzia na Niemce.

Chcąc się zrewanżować kierowniczką przedszkola na Zawodziu p. Zielińska, poprosiła ochronkę z Niemiec na przedstawienie, które się ma odbyć w dniu 23 grudnia o godz. 2 w szkole na Pekinie. Przedstawienie to będzie urządzone na mniejszą skalę, ale nic dziwnego — wszak ochronka na Zawodziu istnieje dopiero niecałe dwa miesiące. Jak widzimy, nasze „Kraby" zaczynają sobie składać wizyty i wcale im się nieźle powodzi. Błogie dzieciństwo! Szkoda, że minęło bezpowrotnie.

Piękny upominek gwiazdkowy.

Wiemy, że od 3 lat szkoła w Pekinie nie należy do Tow. Warszawskiego, lecz jest szkołą państwową. Pomimo to nie skończyły się pewne świadczenia i pomoce, któremi Dyrekcja Tow. łaskawie, z dobrej swej woli, szkołę obdarza.

Ostatnio p. hr. Sągajłło wyasygnował 500 zł. na zakupno aparatu radjowego dla szkoły. Piękny to upominek gwiazdkowy — nietylko dla dzieci, ale i dla starszych osób, które będą mogły od czasu do czasu korzystać z nadawanych odczytów lub posłuchać w wolnych od pracy chwilach muzyki i śpiewu

---

W sprawie drugiej ochronki w Porąbce.

Przy otwieraniu ochronki na Zawodziu zgłaszało się tak dużo kandydatów, że postanowiliśmy z p. Lewandowskim wystąpić do starostwa Będzińskiego z z prośbą o udzielenie nam pomocy na założenie drugiego przedszkola.

I otóż w niespełna dwa tygodnie otrzymaliśmy od p. Starosty następujące pismo:

Do
Wielebnego Ks. J. Krzyżanowskiego
Proboszcza Parafji
Porąbka.

W odpowiedzi na podanie z dnia 29.X rb. niniejszem komunikuję, że Wydział Powiatowy w Będzinie na posiedzeniu w dniu 12.XI r b postanowił wyrazić zgodę na utworzenie drugiego przedszkola w Porąbce z tem jednak, że lokal wraz z opałem i światłem, oraz niezbędne urządzenie, zapewni nowemu przedszkolu miejscowe społeczeństwo, zaś Wydział Powiatowy dostarczy pomoce naukowe i kierowniczkę przedszkola

Kierowniczka do nowopowstającego przedszkola zostanie delegowaną po złożeniu przez Wielebnego Księdza Proboszcza w Wydziale Powiatowym kontraktu na wydzierżawienie lokalu pod przedszkole conajmniej na trzy lata, oraz po stwierdzeniu przez Instruktorkę przedszkoli przy Wydziale Powiatowym w Będzinie, że przeznaczony pod przedszkole lokal jest odpowiedni i należycie urządzony.

Przew. Wydziału Powiatowego
Starosta (podpis).

A więc rodzice! Chcecie mieć drugą ochronkę — postarajcie się o lokal.

I muszę powiedzieć, że gdyby rodzice brali sprawę trochę goręcej i bardziej po obywatelsku, to już byłoby uruchumione drugie przedszkole w Porąbce.

Niestety, dużo w nas jest jeszcze naleciałości z tych dawnych, nieszczęsnych czasów przedwojennych. Wielu z nas jeszcze tak myśli, jak za „batiuszki".

Najwyższy czas czuć w sobie godność obywatela Kraju i pamiętać, że bez ofiar i poświęcenia nic się nie zrobi.

Trzeba chcieć — a wtedy dopiero można mieć.

Ogłaszam, że w dniu 3 stycznia r. 1929 w czwartek przed I-ym piątkiem miesiąca o godz 4 po południu przyjeżdża do nas z Krakowa zakonnik O Kapucyn na Spowiedź.

Więc wszyscy, którzy sobie życzą odprawiać spowiedź co miesiąc, niech skorzystają ze sposobności i przyjdą się wysłuchać w godz. od 4—7 wieczorem.

Komunja św. uroczysta będzie udzielana rano w I-y piątek miesiąca.

Msza św. o godz. 8 będzie odprawiona z wystawieniem Najśw. Sakramentu

W czasie Mszy św.—wspólny śpiew ku czci Najsłodszego Serca Jezusowego.

Przybywajcie jaknajliczniej!

Dnia 26 grudnia w drugie święto B. Narodzenia w kościele św. Aleksandra w Warszawie inżynier p. Jerzy Bijasiewicz zawarł związek małżeński z p. Eugienją Ziębianką z Kazimierza.

Redakcja „Kroniki" składa Młodej Parze Serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

Za pośrodnictwom „Kroniki" Kierowniczka Przedszkola na Zawodziu składa Opiekunce ochronki p. Dyr. Wojewódzkiej uprzejme podziękowanie za upominki gwiazdkowe dla dzieci.

Kącik humorystyczny.

Zawziętość.

Kuba ciężko zachorował.

— Słuchaj Kuba — rzekł kapłan — czy przebaczyłeś wszystkim swoim nieprzyjaciołom?

Kuba: A jakże jeno Maćkowi Zawierusze, ktory mi sie w orał w moją rolę, temu nie moge przebaczyć.

Kapłan: Jeżeli nie przebaczysz, to nie wejdziesz do Królestwa Niebieskiego.

Kuba (po namyśle): No, przebaczam i jemu, ale pod warunkiem. że jak nie umrę, ale wyzdrowieję, to mu kości połamię...

Rada Rabina.

Żyd biedny poszedł do rabina i skarżył się na nędzę. Rabin na to: Masz jeszcze 7 lat biedować, a po 7 latach przyjdziesz znowu.

Żyd cierpi, bieduje, nadzieją się krzepi...

Tak 7 lat. po 7 latach przychodzi i skarży się: „Jak było tak jest"

— Rabin: Nu. przebiedowałeś 7 lat jużeś się przyzwyczaił, to możesz dalej biedować nic ci nie zaszkodzi —

Nawet niezamożny człowiek może poświęcić 10 — 15 groszy na tydzień na dobrą, pożyteczną gazetę.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski

Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski.

Druk. „Nakładowa" Będzin, Kościuszki 20.